

16 listopada 2001 r., g.5:00 – to data i godzina wyjazdu naszej klasy (Vh) na wycieczkę do Warszawy. Opiekunami naszymi podczas tej wycieczki byli: mgr inż. Mieczysław Matysiak, mgr inż. Teresa Matysiak oraz mgr Maria Kmiecikowska. W programie zaplanowane było zwiedzanie dwóch instytutów elektrotechniki. Podróż była dość długa i męcząca.

Pierwszym obiektem zainteresowań naszej wycieczki był Instytut Energetyki – Zakład Wysokich Napięć. Oprowadzał nas bardzo miły i uprzejmy mgr inż. Jerzy Mikołajczyk. Weszliśmy do wielkiego hangaru, który miał powierzchnię 45 m^2 i wysokość 10 pięter! Tak wygląda główne laboratorium zakładu. Prowadzą tam badania nad skutecznością izolacji, wpływem wysokich napięć na różne urządzenia elektryczne. Bada się skutki zanieczyszczeń i innych czynników środowiska na urządzenia elektryczne. Głównym „narzędziem” laboratorium jest generator impulsów elektrycznych o napięciu 5MV (megawoltów). Zaprezentowano nam za pomocą tego generatora wyładowanie elektryczne dorównujące efektem wyładowania pioruna podczas burzy! Wspaniałe wrażenie! Według pomiarów huk osiągnął 120 dB. Zademonstrowano nam także zjawisko tzw. ulotu energii z linii energetycznej wysokiego napięcia.

Niestety, nie zobaczyliśmy żadnych prac pod napięciem, gdyż tego dnia ekipa nie miała żadnych zadań.

Kolejnym i ostatnim zakładem był Instytut Elektrotechniki w Międzyzlesiu (drugi koniec Warszawy). Zostaliśmy oprowadzeni po kilku laboratoriach, m. in. Laboratorium Badań Nieniszczących, Laboratorium Badawczym Maszyn Elektrycznych, Napędów Elektrycznych, Trakcji Elektrycznej i Urządzeń Energoelektronicznych. Pokazano nam kilka prototypów rozwiązań w różnych dziedzinach energoelektroniki. Należy do nich m. in. tyrystor IGTC wraz z układem sterowania oraz tyrystorowy układ do sterowania silnikami indukcyjnymi napędzającymi tramwaje.

Zmęczeni zwiedzaniem potężnych laboratoriów ale bogatsi o nowe informacje opuściliśmy mury Instytutu. Następnie udaliśmy się na Stare Miasto, gdzie mieliśmy około trzech godzin na zwiedzanie pięknej Warszawy. Niestety pogoda nie sprzyjała do długich spacerów po Starówce. Po niedługim czasie silny i mroźny wiatr przygnał większość z nas do autokaru i ruszyliśmy do Torunia.

Po tej wycieczce, śmiało możemy powiedzieć, że podróże kształcą. Szczególne podziękowania należą się naszym opiekunom i organizatorom tej wycieczki, co niniejszym w imieniu całej grupy czynię.

Andrzej Wiśniewski

